Opłata pocztowa uiszczona ryczał[illegible]

Cena

Rok III.	Nowy Sącz, dnia 20 grudnia 1931.	Nr. 52.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, jasielskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe PKO. 409.090 TELEFON Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Wśród nocnej ciszy....

Poprzez równinę białą podhalańskich gleb,
Ponad gładź śnieżną stoczy gór,
Skróś srebro — sine piramidy smreków przesunął się chybko grudniowy zmierzch,
Hebanowy woal nocny opłótł rozczochrane rysy widnokręgu i zasnuł oczom widocznie.

Na zboczach i dolinie przypadły ku ziemi maleńkie chaty wieśniacze, a gwarne ulice miast wśród zamętu świateł zdławiły tętent i wrzawę nieprzerwaną. Ustał poszum gwarliwych borów, zamilkł bulgot huczących potoków, zmiękły harde głazy wierchów w ciszy zasłuchania.

Znieruchomiał świat cały w oczekiwaniu słowa, które z przeczuć proroków miało się stać ciałem w ową Świętą Noc.

Ileż nadziei, przewidywań, spojrzeń...

Ileż wołania nieszczęśliwych z nieprzeniknionej szarzyzny udręk...

Ileż rąk wyciągniętych ku lepszej doli. Przyjdź Królestwo Twoje...

Aż oto z mroku tajemnic wszechbytu brzask wyłonionej gwiazdy betlejemskiej zamigotał ludziom dobrej woli.



Gloria, gloria, gloria! Wśród nocnej ciszy rozwarły się bramy zbawienia.

Anioł pasterzom mówił,
Chrystus się wam narodził w Betlejem...

O pozdrowiony bądź zwiastunie nowych dni, przez wszystkie chwile życia, w pośpiesznych godzinah czasu u wrót oczekiwania i pragnień naszych.

Już idzie świt. RODZI SIĘ BÓG.

Błogosławione bądź posłanie białe niw.

Błogosławione bądź okrycie białe gór, jako zmazanie naszych win —

Gloria, Gloria, Gloria! Radość zbawienia, po tęsknocie długich godzin oczekiwania!

Na równinę podhalańską białych niw i srebro — sine stocza gór, między uśpione chaty wsi i rozgoniony miasta z giełk, idzie zbawienie niebios, oczekiwanie nieszczęśliwych. — Idzie w świetlanej aureoli miljardów gwiazd, przy dźwiękach pastuszej melodji: Dziecię Boże. — Idzie między niesforną polską brać, by z mocy tej zaczerpnąć mogła moc, przeciw niewierze własnych sił! (Kołodziej)

Jak obchodzi lud na Podhalu Boże Narodzenie.

Ze wszystkich świąt istniejących, najuroczyściej w Polsce są obchodzone święta Bożego Narodzenia. Ze świętami Narodzin Chrystusa jest związanych tyle tradycyj, szczególnie u ludu, że trudno je sobie pomyśleć bez tych wszystkich obrzędów i różnych obyczajów.

Jest to przedewszystkiem święto ludu pracującego, wieśniaczego, bo wszakże pierwsi pastuszkowie pokłon Nowonarodzonemu w betleemskiej stajence oddali. Czuje to ten szary lud i dumny jest z tego a w swych „pasterkach“ i kolędach zawsze wyraźnie zaznacza, że najpierw Bartek, Szymon, Wojtek, Franek i inni oddali dary Chrystusowi, a dopiero później mędrcy wschodni. To też przygotowują się na święta zawsze z wielką radością w sercu — cieszą się starzy, cieszą się młodsi, że znów o północku będą mogli w kościele zaćpiewać wraz z innymi „Wśród nocnej ciszy“.

W ostatnim tygodniu przed świętami wre praca po chatach — od świtu do późnej nocy. Każdy ma swoje zajęcia i każdy pracuje chętnie, bo to przecież „godnie święta“ na karku. A gdy wreszcie nadejdzie ten święty dzień, cichnie wszędzie gwar, bo wigilja, w mniemaniu prostaczków, to dzień świąteczny, a w taki nie przystoi już ani się swarzyć, ani dużo pracować. Wszyscy uwijają się, aby pokończyć na czas wszystkie przedświąteczne przygotowania, by — gdy zabłyśnie pierwsza gwiazdka na firmamencie, zwiastująca przyjście na świat Zbawiciela, móc godnie zasiąść do wigilijnego stołu. To też, gdy zmrok zacznie otulać swym płaszczem ziemię, wszystko gotuje się do spożycia uroczystego „obiadu“. Gospodarz wynosi ze swej stodoły snopki słomy i ustawia je w kątach chaty, a na stół daje garść wonnego siana. Wszak Boskie Dziecię na sianku w szopie się urodziło, należy więc to uprzytomnić przy jedzeniu „obiadu“.

Młode dziewczęta zaś prześcigują się wzajemnie w przygotowywaniu ozdób na drzewko, już to klejonych z opłatków, już to wycinanych z kolorowego papieru i bibuły.

TADEUSZ SZCZECINA.

KOLĘDA.

Będzie śnieg padał na ziemię
i śpiewać choinka będzie,
gdy w sercu, jak w Betlejemie
rozpłonie wieść o kolędzie —

Choina pachnie, jak serce,
kolędy będą, jak ręce
ciszące, co w poniewierce,
kojące wszystko, co w męce —

Tacyśmy, ludzie, są biedni,
tacyśmy, ludzie, są smutni,
więc bóstwem się nam rozedni
dzień miłosierdziem rozrzutny!

Idzie przez śniegi wesele,
niosąc pogodę niezmierną —
o ludzie! o przyjaciele!!
śpiewajcie pieśń betlejemską!

Wreszcie zapada noc... Wszyscy zgromadzają się w świetlicy, aby Bogu podziękować za rok stary, prosić o szczęśliwy nowy i nowe szczęśliwe święta Bożego Narodzenia.

Potem zasiadają wszyscy do stołu wigilijnego. Najpierw przychodzi łamanie opłatkiem, przy którym wszyscy życzą sobie wzajemnie wszystkiego najlepszego. Jeden opłatek kładzie gospodyni na środku stołu i kładzie na nim misę, o ile opłatek się przylepi — znak to, że rok nowy będzie urodzajny. Jeden opłatek zaś zostawia się dla bydła. — Następują różne potrawy.

Zwyczaj każe podać ich conajmniej dwanaście na stół, więc kto może, stara się, aby tak było, jak zwyczaj każe. Gosposia baczy jednak pilnie, aby każdej potrawy coś na misce zostało dla bydląt. Bo jeśli nie — to ten produkt nie obrodzi tego roku. Przy jedzeniu wszystkim rozwiązują się języki, każdy wspomina ubiegłe lata i czasy, myśl każdego biegnie ku najdroższym, o ile ci nie są obecni. Po jedzeniu klękają znów wszyscy i głośno dziękują Bogu za spożyte dary. Teraz dopiero zaczyna się prawdziwe wesele i radość. Każdy sięga ręką pod obrus, którym nakryty jest stół i wyciąga źdźbło siana. Jeżeli źdźbło jest długie, długim będzie jego żywot, lecz nieszczęśliwy ten, kto źdźbło krótkie wyciągnął, bo umrze zanim wtóry raz gwiazkda betleemska zaświeci na niebie. — Następnie gospodyni wynosi resztki jedzenia i opłatek i dzieli je między bydło w oborze, które w ten święty wieczór także lepiej traktować należy, jeśli jemu sam Bóg zezwala mówić ludzką mową i widzieć jesno przyszłe zdarzenia i wypadki. Gospodarz zaś z parobkiem idzie do ogrodu i wszystkie pnie drzew owocowych obwiązuje słomianemi powrósłami, to odpędza czary i drzewa takie suto się z pewnością w lecie owocem pokryją.

Wreszcie schodzą się wszyscy w świetlicy u drzewka i zaczynają kolędować Małemu. — Żaden

naród na świecie nie posiada tyle kolęd, co naród polski i w żadnych może kolędach nie odzwierciedla się tak wyraźnie charakter i uczucia narodu, jak w kolędach polskich. To też płyną te kolędy z piersi i rozbrzmiewają ku chwale Bożej — raz rzewnie na wspomnienie, że Dziecina „płacze z zimna — nie dała Mu Matula sukienki“, to wesołe, bo Jezus roześmiał się, patrząc na kulawego Wojtka, któremu wilki „kiełbasy z kobieli wyjadły“, to znów poważne i smutne „Lulajże Jezuniu“ — to wreszcie skoczne „Przybieżeli do Betleem pasterze“. I zaiste, że Dziecię-Jesus musi klaskać rączętami i cieszyć się, widząc tyle wiary i miłości u swego ludu. I rozbrzmiewają ciche zwyczajne chaty polskie śpiewem i weselem w tę czarowną noc, noc cudów, a nad chatami unosi się anioł głosząc „Gloria Bogu, a pokój ludziom dobrej woli“. Wreszcie odzywa się dzwon kościelny, zwołujący na „pasterkę“. Ze wszystkich stron spieszy lud, by wziąć udział we mszy św. i móc zaśpiewać za organistą „Wśród nocnej ciszy“.

Po pasterce wszyscy rozchodzą się do domów i kładą się spać. Nazajutrz wszystko wstaje ochoczo rano, aby iść do kościoła i wrócić co rychlej do domu. Święto to bowiem wielkie, tak, że go nawet odwiedzinami profanować nie można. Wszyscy też siedzą w ten dzień w swoich domach, śpiewając kolędy zajadając świąteczne przysmaki i nigdzie nie wychodząc. Dopiero na drugi dzień rozbrzmiewają wioski znów świątecznym gwarem i bujną radością. Po poświęceniu owsa wylewa się mrowie ludu z kościółków i sypie owsem każdego, kto chce i nie chce. Po południu odwiedzają i ugaszczają się sąsiedzi i znajomi nawzajem, a wieczorem zaczyna się chodzenie ze szopką i gwiazdą po wsi, które kończy się dopiero po święcie „Trzech Króli“.

Tak wita lud polski na Podhalu Narodzenie Chrystusa. Tad. Mig.

Jak powstała szopka w Polsce?

Jakkolwiek szopka jest zjawiskiem o podłożu ściśle liturgicznem, opartem na historji biblijnej, to jednak jako widowisko przywodzi nam na pamięć dawne tradycje, przemawia do nas wizjami baśniowych postaci z lat dzieciństwa.

Powstala ona z widowisk, urządzanych po kościołach ku czci Bożego Norodzenia. Ale chociaż kult tego święta sięga jeszcze wieku IV, to jednak widowiska tego rodzaju rozwinęły się i rozpowszechniły dopiero w XIII. w. dzięki św. Franciszkowi z Assyżu. Wówczas to wprowadzono do tych przedstawień, urządzanych po klas ztorach, figury św. Rodziny, trzech królów, pasterzy itd.

Najstarsze zabytki tego rodzaju jasełek w Polsce, czyli najdawniejsze figurki jasełkowe, znajdują się w kościele św. Andrzeja w Krakowie; najpiękniejsze jednak zbiory figurek tego rodzaju, pochodzących z Neapolu, które to miasto sławne było obok Sycilji w swoim czasie z wyrobu takich marjonetek jasełkowych — znajdują się w Muzeum XX. Czartoryskich oraz w Muzeum Narodowem w Krakowie.

Ruchome figurki dostały się do jasełek w początkach XVIII. w. pod wpływem marjonetek przywiezionych wówczas z Francji do Polski. Gdy biskupi zabronili urządzania tych widowisk po kościołach, zaczęto jasełka wystawiać po domach. Sporządzano w tym celu przenośne scenki z ruchomemi figurkami i w ten sposób zrodziła się dzisiejsza szopka. Szopka polska jest zatem syntezą wiekowych tradycji czczenia świąt Bożego Narodzenia i jako taka przechowuje wpływy różnych epok i oddziaływań, gdzieniegdzie obcych, ale przeważnie swojskich, lokalnych i stanowi z tego względu interesujący temat do badań etnograficznych.

W szopce występuje również świat nadprzyrodzony, fantastyczny, zmieszany z realistycznemi formami życia. Są kreacje szopkowe nieśmiertelne, które możnaby nazwac klasycznemi; są też i przygodne, zjawiające się w pewnej chwili i razem z chwilą ginące w zapomnieniu.

A jednak w tych figurkach odbija się epoka, wyraźniej nieraz i szczerzej niż w poważnym zwierciedle literatury i historji. Gdyby artysta zechciał wszystkie duchy szopkowe z grobu wywołać i w kształty plastyczne zamknąć, nie starczyłoby na to miejsca. Już bowiem Kitowicz, opisując współczesne sobie jasełka, mówi o rzeczach, którychbyśmy dziś daremnie na scenie szopkowej upatrywali.

Nie widzimy tu wspomnianych przezeń „panow w karetach jadących, szlachty i mieszczan pieszo idących, chłopow na targ wiozących drwa, zboże, siano, prowadzących woły, orzących pługami, sprzedających chleb, niewiasty dojące krowy, żydów różne towary do sprzedania na ręku trzymających i tym podobne akcje ludzkie“

I nie na tem się aparat jasełkowy kończył.

Za królami składającymi hołd Bożemu Dzieciątku, ciągnęły orszaki, a w tych orszakach czegoż nie było! Byli tam Persowie, Arabowie, murzyni, laufry, masztalerze prowadzący konie pod bogatemi siodłami, słonie i wielbłądy. Były wojska rozmaitego gatunku, jezdne i piesze, murzyńskie i białych ludzi hufce, namioty porozbierane, armaty, chorągwie husarskie, pancerne, ułańskie, kozackie, rajtarskie węgierskie i rozmaite inne.

Odgrywano też i sceny krotochwilne.

Zjawiał się np. żyd, który wytrząsał futrem, pokazując je z obu stron, jakoby do sprzedania; drugi żyd mu je ukradł, stąd kłótnia wielka, aż żyd skrzywdzony pokazywał się z żołnierzami i instygatorem, biorącym złodzieja w areszt.

To znów występowali pijani chłopi, bijący się z sobą, albo szynkarka tańcująca, a potem czubiąca się. Musztrowali się żołnierze tracze tarli drzewo, szły procesje mnichów i tp.

Nieprzebrana to kopalnia motywów, pełnych charakteru i malowniczości, których nie wyzyskano dotąd jeszcze należycie ani w literaturze, ani w malarstwie. M.

Budowa skoczni narciarskiej w Szczawnicy.

Sądeczanie budują skocznię.

Nietylko Zakopane i Krynica, ale także i Szczawnica będzie miała własną skocznię narciarską. Przyczyni się to zapewne niemało do propagandy tego zdrojowiska, niemniej do podniesinia uroku i wartości Szczawnicy w sezonie zimowym. Rozpoczęta budowa skoczni znajduje się już prawie na ukończeniu. Znalazła ona pomieszczenie na stokach Jarmuty, według planu pp. kptana Stachowiaka, inż. Wężyka i arch. Sławińskiego z Nowego Sącza. Prace koło skoczni wykonuje pluton pionierów 1. psp. z Nowego Sącza pod dowództwem kapitana Templera.

Liczne towarzystwa sportowe nadsyłają zamówienia o pomieszczenie dla turystów i narciarzy na czas sezonu zimowego. Jak stąd widać, rozpoczyna się silny napływ gości do Szczawnicy na okres świąt Bożego Narodzenia.

Dodać należy, że p. Wojewoda Krakowski zatwierdził zmianę statutu zdrojowiska w ten sposób, że sezon kuracyjny w zdrojowisku trwa 1) od 1-go do 30. września i 2) od 15. grudnia do 1. marca. Przygotowania do pierwszego zimowego sezonu tegorocznego są już w pełnym toku a nawet na ukończeniu. Właściciele will i pensjonatów zgłosili przeszło 300 pokoi należycie urządzonych, elektrycznie oświetlonych i ogrzanych dla kuracjuszy i turystów po cenach znacznie zniżonych. Niemniej doniosłym jest fakt, że właściciel Szczawnicy, Adam hr. Stadnicki kontynuuje w dalszym ciągu wiercenia w dolnym parku w Szczawnicy, wedle wskazówek różdżkarza Grevego, w poszukiwaniu za cieplicami.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w niezadługim czasie stanie się Szczawnica trzecim z kolei ośrodkiem narciarskim i sportowym na Podhalu i w Polsce. po Zakopanem i Krynicy. I tego Szczawnicy życzyć należy, zasługuje bowiem i położeniem i warunkami na miano ośrodka turystyki i sportu zimowego. Zazdrościć nam będą napewno nasi sąsiedzi i ci blizsi i dalsi! T. Szcz.

WINCENTY HLOUSZEK.

PODHALE.

Hej! Nie wykąpał mię Twój deszcz,
Ni wiatr mnie wykołysał
Kłębiący chmury wzwyż i wszerz
Na osępionych Rysach

Nad Dniestrem dymił srebrny gaj
Księżycem w ampli drzew.
Upajał mię, w niebieską noc, słowików słodki śpiew.
Melodją dziecię chował,
Zadziwiał i czarował,
Wychował inny kraj.

Tam: wiotka, zwiewna dolin dal
Tu: świat, jak wielki turniej:
Zakute w stal,
Iglice, turnie.
Puklerze szarych hal.

Zorana pługiem gromów,
Ziemio, rodząca mgły!
Czemuż więc sercu memu
Tak drogą jesteś — Ty?

Przywiodła mię do Ciebie splątana taśma dróg:
W Tobie poznałem Boga, w Tobie znalazł mnie Bóg.

Autobusiści nowosądeccy strajkują.

Dnia 16. XII. br. właściciele autobusów zapowiedzieli strajk, wskutek czego prócz autobusu do Krakowa o godz. 7·30 inne autobusy nie odeszły. Autobus do Krynicy odjechał o tym samym czasie, lecz na ulicy Długosza, rzekomo miał defekt motoru, a kierowca oświadczył, że dalej nie pojedzie. Kasa autobusowa na placu w Nowym Sączu nieczynna. Strajk został urządzony przez właściceli autobusów z Krakowa.

Powodem strajku jest protest właścicieli autobusów przeciwko wysokim opłatom drogowy. Na terenie miasta Nowego Sącza z tego powodu panuje spokój, a właściciele autobusów są wielce rozgoryczeni.

Dr. STAN. KAWCZAK [Warszawa]

Z dziejów Milicji Wojskowej w Nowym Sączu.

Mówiąc o roli i genezie Milicji Wojskowej w Nowym Sączu, muszę sięgnąć wstecz do czasów zaborczych, gdzie tkwi jej źródło t. j. w irredencie polskiej w stosunku do Mocarstw Centralnych.

Zrozumienie roli Milicji może nastąpić tylko na tle ogólnej sytuacji politycznej i społecznej Polski. Jako fragment łokalny jest ona zarazem odtworzeniem ówczesnych nastrojów i prądów. Nie znaczy to, by sama w siebie zamykała wszystko. I nie mam zamiaru sięgać poza obręb terytorjalny Nowosądeczyzny. Wszak w morzu zagadnień zmartwychwstającej Ojczyzny byliśmy tylko ziarnkiem...

Już w 1917 r. w walczących na froncie pułkach austrjackich, rekrutowanych z Małopolsk, i w obrębie 12 dywizji piechoty i t. d. nurtowała myśl o potrzebie stworzenia organizacji powstańczej przeciwko Austrji i opracowany był plan przejścia na drugą stronę Piavy koło San Dona di Piave. Artylerja miała otworzyć ogień na formacje tyłowe, a później łącznie z piechotą przejść za Piavę i wejść w skład armji polskiej po stronie Ententy. Aby się uzgodnić ze społeczeństwem polskiem w kraju, wysłaliśmy delegację do wybitniejszych posłów polskich, z zapytaniem, jak przyjmie to opinja. Dostaliśmy pytyjską odpowiedź. Róbcie co uważacie za właściwe. W zasadzie podzielamy wasze stanowisko, ale róbcie to na własną rękę.

Nic dziwnego, wszakże trudno od nie-żołnierzy żądać decyzji. Postanowiliśmy tedy działać na własną rękę. Ognisko ruchu tkwiło w 20 pp. — patronowali w niem zwłaszcza kpt. Jerzy Dobrodzicki, por. Typrowicz Wawrzyniec, por. Bergman Stanisław, kpt. Siwak Juljusz, por. Jerzy Kossowski, no i prawie cała rezerwa oficerska, nie mówiąc o podoficerach. Plan był prosty. Włochów na pare godzin przedtem uprzedzić zapomocą miotaczy granatów, które w gazach zamiast naboju pocztę by zawiozły, oraz dezerterów spiskowców którzy ważyli się na przepłynięcie szerokiej tutaj Piavy. Doniosłą rolę odegrali w tym spisku legjoniści, których kilkuset po odmówieniu przysięgi Besselerowi w drodze karnej przydzielono do 12 dyw. W 20 pp. było ich 100 kilkudziesięciu.

Żywy ten element, ofiarny, gotów do największych poświęceń nieopatrznie zepsuł nam robotę. Przejście nasze miało poprzedzić demonstrację i strejk, jaki społeczeństwo przygotowało na 18 lutego z powodu traktatu brzeskiego. Role były rozdane.

Opornych mieliśmy wystrzelać... reszta za Piavę. Niestety, przedwczesne przez zapaleńców — umieszczone na schronach napisy — precz z Austrją, precz z Prusakami, niech żyje Entente i t. p. oczywiście zaraz przez szpiegów meldowane no i przez wywiadowców zebrany materjał spowodował, że wydzielono poszczególne batalony, przegradzając je węgierskimi, to rdzennie niemieckimi. Stało się to w południe 10-go lutego.

Przejście miało nastąpić wieczorem o 9-tej. Poddano wycofane bataljony ścisłej politycznej kontumacji. Atmosfera była nad wyraz ciężka. Żartów nie robiono i z rezygnacją oczekiwaliśmy, co nastąpi. Na szczęście mieliśmy rozsądnego d-cę pułku, Richtera, Wiedeńczyka, który przez 2 lata w niewoli rosyjskiej otworzył sobie oczy na rzeczywistość. Niemniej dramatyczną była chwila, gdy wkrąg zebrawszy niektórych rezerwowych oficerów i legjonistów zarzucił nam wprost... zdradę stanu. Odprawiwszy legjonistów zwrócił się do nas i bez słowa obchodził jednego po drugim, fiksując każdego dłuższy czas wzrokiem.

Wreszcie zaapelował do godności naszej osobistej, jako synów szlachetnego i rycerskiego narodu, oraz do honoru oficerskiego. W końcu przemówienia zagroził, że w razie najmniejszego buntu rozprawi się z nami bez ceremonji... w krótkiej drodze. Niechby jednak kto z nas wystąpił? Żartów nie było. Co było robić? Milczeliśmy, choć w duszach szalało. Robota pozornie przycichła. Dowództwo spławiało niezbyt pewnych. Por. Bergmana z Wójtowiczem odkomenderowano z jego kompanją techniczną daleko w tył, dla wykonania robót technicznych, por. Ducha Kazimierza przekazano z jego 2 Komp. k. m. do osłaniania baonu na uwięzi, 10 km. za front. Znaleziono również jakieś zajęcie dla por. Jana Urygi, który dowodził 1 K.K.M. Por. Gizie, śp. Bucznie, śp. Durlakowi, Kiełbasie, Izdebskiemu, śp. Krausowi, Kleinowi, i Karpowi przydano „Duchy opiekuńcze“ w osobach oficerów — niemców. Dostałem i ja między innemi z inicjatywy dwa. pułku „zezwolenie“ na pójście do szpitala. Stamtąd uzyskałem urlop na studja, który spędziłem wiosną 1918 roku w Krakowie. C. d. n.

Wieści z Podhala

Zakopane.

SEZON W ZAKOPANEM rozpoczął się. Zakopane powoli zaludnia się gośćmi. Pociągi zdążające w kierunku Zakopanego są pełne. Jak nas informują sezon zimowy bieżący będzie ożywiony.

MARSZAŁEK SEJMU ŚWITALSKI przybył do Zakopanego i zamieszkał w hotelu „Bristol".

W ZAKOPANEM powstają w tym sezonie dwie drużyny hohejowe, a to K. l. S. i drużyna Wisły. Na trenera przewidziany jest Berlińczyk p. Hartig Fridolin, zawodowy nauczyciel jazdy figurowej, kilkuletni nauczyciel Palac Hotel i Hotel Alfeurose w Beatenberg w Szwajcarji.

URZĄDZENIE METY i startu dla zawodów w biegach z małą trybuną na Lipkach ma dokonać K. l. S. Widoczne są więc już owoce współpracy między K. l. S. w okręgu, co jest zasługą p. Jamontta i płk. Wagnera.

OTWARCIE TORU ŁYŻWIARSKIEGO. Dnia 12. bm. nastąpiło na małym stadjonie komitetu imprez sportowych otwarcie toru łyżwiarskiego, który otrzymał nową efektowną oprawę w postaci rzęsistego oświetlenia elektrycznego. Tor łyżwiarski, na którym transmitowana jest muzyka przez rozgłośniki, czynny jest od 9—1 w poł. i od 3—9 wiecz. W najbliższych dniach, bo już 25 bm. koncertować będzie na lodzie orkiestra 20 pp. z Krakowa.

NOWE SCHRONISKO w Dol. Chochołowskiej, budowane przez Narc. Klub, stale będzie oddane do użytku publiczności w połowie grudnia, w każdym razie przed świętami. Schronisko to będzie już tej zimy dysponowało 120 łóżkami.

Limanowa.

Z ŻYCIA NARCIARSKIEGO. Dziś 15. grudnia 1931 odbyło się tłumne zebranie Sekcji narciarskiej w Limanowej w świetlicy K. P. W. na dworcu kolejowym.

Na zebranie przybyło bardzo dużo osób z inteligencji limanowskiej. Zebranie zagaił p. Z. Bączkowski witając serdecznie wszystkich obecnych. Następnie ustępujący Zarząd przedłożył sprawozdanie z czynności za ubiegły rok. Do nowego Zarządu weszli: prezesem p. Czeczótka Mieczysław, wiceprezes p. Wanicki Stanisław, sekretarz p. Dyrda Ludwik, kier. sportowy p. Bączkowski Zdzisław, kier. techniczny p. Blaut Tadeusz, członkami Zarządu pp. Kmieciówna Leokadja i Wójtowicz Władysław. Komisja rewizyjna pp. Bojarski Władysław, Węgrzynkówna Stefanja i Federowicz Ignacy.

Gołąbkowice.

SEKCJA TEATRALNA Z. S. urządza dnia 27. grudnia br. i 1. stycznia 1932 r. w sali szkolnej przedstawienie, a to odegra dwie sztuki „Mąż z grzeczności" Ruszkowskiego i „Szaleńcy" Bakali. Początek o godz. 4. popoł. Ceny miejsc, 2 zł, 1 zł. i 70 groszy. Dochód na budowę własnej świetlicy. Trzeba przyznać, że oddział Strzelca w Gołąbkowicach pracuje faktycznie nader dodatnio, specjalizując się szczególnie w amatorskiej sztuce teatralnej.

Krynica.

NIE ZAPRASZAĆ DAM! Dnia 5 grudnia 1931 r. Anna Polak, prostytutka z Krynicy skradła 1 parę trzewików i 1 parę spodni wart. 50 zł. z niezamkniętego mieszkania na szkodę Wojciecha Głoda z Krynicy Zdroju.

Rzeczy oddano poszkodowanemu a sprawczynię doniesiono Sądowi.

PACHŁY MU GRZYBKI. Dnia 10 grudnia br. Władysław Sotowicz, przebywający czasowo w Krynicy, bez stałego miejsca zamieszkania, robotnik, skradł z zamkniętego mieszkania po otworzeniu drzwi wytrychem 15. kg. grzybów suszonych i 15. kg. jabłek wart. 240 zł. na szkodę Zacharjasza Dudka z Krynicy Zdr.

Wymienionego odstawiono do Sądu grodzkiego w Muszynie.

Zabrzeż.

Z ŻYCIA WSI. W dniu 29. XI. 1931 r. zebrała się młodzież w Zabrzeży, celem zreorganizowania Koła Młodzieży P. Zebranie prowadziła p. Gibczyńska nauczycielka tutejszej szkoły. Cele, zadania jak również i znaczenie Koła Młodzieży przedstawił pan Tadeusz Olech.

Następnie p. Gibczyńska odczytała regulamin i równocześnie zachęcała młodzież do wstąpienia w szeregi Koła Młodzieży. Zapisało się 25 członków. Po zapisaniu się na członków K. M. przystąpiono do wyboru zarządu, gdzie jednogłośnie została wybrana prezesem p. Gibczyńska Wanda nauczycielka.

Dalej p. T. Olech zachęcał członków, aby prowadzić w Kole przysposobienie rolnicze, mówił o znaczeniu i korzyściach duchowo-ideowych, oraz materjalnych przy prowadzeniu konkursów rolniczych. Toteż członkowie postanowili prowadzić na drugi rok konkurs buraczany [zespół z 12 członków]. Uchwalono, że zgromadzenie członków będzie się odbywać co dwa tygodnie, a zarząd raz na miesiąc. Wkładkę miesięczną uchwalono w wysokości 10 gr. i wpisowe jednorazowe 20 gr. Mamy nadzieję, że nasze zreorganizowane Koło Młodzieży będzie się pomyślnie rozwijało pod kierownictwem p. Gibczyńskiej, która zapałem i ochotą podjęła się tej szlachetnej ideowo-społecznej pracy dla dobra wsi Polskiej.

Uczestnik.

Złodziejska spółka okradła właściciela dóbr.

Matusik Piotr z Miłkowej, pow. Nowy Sącz, dopuszczał się systematycznie kradzieży na szkodę swego chlebodawcy Edwarda Pruskiego zamieszkałego w Piwnicznej „Głębokie", uprzęży na konie, pasów od młocarni, zboża i innych różnych sprzętów na ogólną wartość około 1500 zł.

Spólnikiem tej kradzieży był Hollaender Leon z Piwnicznej, który przed dokonaniem kradzieży porozumiewał się Matuszkiem oświadczając mu, że skradzione rzeczy będzie odbierał i pozbywał.

Wymienionych odstawiono Sądowi grodzkiemu w Starym Sączu.

Marjan Czuchnowski w Nowym Sączu.

Staraniem Akadem. Koła Sądeczan w Krakowie, wygłosił w sali Ratusza w Nowym Sączu, w sobotę dnia 19-ego grudnia br. odczyt na temat najmłodszej polskiej literatury, młody, znakomity poeta krakowski, Nowosądeczanin, Marjan Czuchnowski. Odczyt ten zakończył recytacją utworów z obydwu swoich zbiorków poezji „Poranek goryczy" i „Kobiety i konie", jakoteż z mającego ukazać się niebawem w druku, autobiograficznego poematu p. t. „Reporter róż". Piękno i potęga recytowanych wierszy porwała słuchaczy, toteż raz po raz darzyli utalentowanego poetę



MARJAN CZUCHNOWSKI
Nowosądeczanin — znany poeta.

długiemi oklaskami. Przykrą była nieobecność na sali młodzieży szkolnej, której przecież Czuchnowski jest starszym kolegą i z którą razem przed kilku laty współpracował cennie na łamach „Lotu", tutejszego pisma młodzieży szkolnej, stawiając pierwsze poetyckie kroki.

Czuchnowski, jakiego słyszeliśmy na sali odczytowej, pogłębił swój wielki talent. Tworząc rzeczy dobre, jest zawsze oryginalny i dlatego jego wiersze rokują mu jak najlepszą przyszłość. Jest to istotnie talent nieprzeciętny. Uznali to krytycy niemieccy, czescy i rosyjscy. Niemniej krytyka polska odnosi się nader przychylnie do twórczości Czuchnowskiego. Widzi w nim jednego z najzdolniejszych i najbardziej pracowitych poetów młodszej generacji. Obecnie pracuje Czuchnowski nad powieścią, której tłem i nicią przewodnią będą współczesne, aktualne problemy społeczne nurtujące dzisiejszy świat.

tad. szcz.

ANDRZEJ STASINIEWICZ.

Kogo Jasiek Marucarz Nastarszy na wiljom w Kościeliska zaprosieł.

— Ej tyz pikna dziś noc w to Pożinarodzenie, jakik małowiele widzioł — myślał Jasiek Marucarz, idący z Zakopanego w Kościeliska na wilijom.

— Pikna, barz pikna — gwarzy ale już głośno.

— lis go, jak z za te jedle wyloz i świci kiej w odpust jakiś. Ksienżyc, psiajucha. Icgóż się śmiejes? Kiej cie prasnem w pysk, niebees sie śmiał. Krótsyś z jedne strony ale cie wyrównom. Bezco byk cie nimioł wyrównać? Wyrównom haj. Na Groniku bedem abo i na Nędzówce, to cie haństela dostanem. — Nie bedziesz sie śmioł. — Słisisz?

Tak mówieł Jasiek Marucarz Nastarszy do ksienżyca bez to, że mu parekilka półkwaterków postawił stryjeczny Jan Marucarz z Olcze, z którym bez pińćczterdzieści roków na Pyszny bacowali.

Seł Jasiek Marucarz, a cokwila pokocił się z jedne strony drogi na drugom, a na końcu Krzeptówki, hań, wicie u tego brzyska od Małej Łonki, zaśpiewał tela głośno, że psy z Kościelisk wyć a szczekać zaczęły.

Spiwoł barz piknie starom piosenke:

Ej na przypiecku siedział
Żidoski . . . .

Urwał.

— Nie bedem tego śpiwał we wiljom, lepi byk se co zakolendował. — Zakrzyknon:

Północ już beła
Kiej sie zjawiła...

Skońceł, zatocył się i pokickał na głowe z brzyska ku strumieniowi. Siod.

— Ki cort — pado — nigdzie nie wyloz a spadłek.

— Pirszy roz spadłek z dołu do góry. Albo pijanyk jest albo i co zle. — Bajstyz jakze teroz ślaze z te góry do drogi. Spadnem.

— Ha no sprobujem. Żebyk sie tylko nie zabieł. Młodyk jest, sześćsiedemdziesiąt roków mom. Młodyk jest. Haj. Pomodlem sie przed śmirciom — pado.

I zacon:

— Panie Boze najświentsy i Panjezusicku dajcie, co byk sie nie zabił jak bedem z ten góry do drogi ślazował, jamen.

Wyloz barz wartko do góry, patrzy z brzyska i gwarzy:

— Ejstysto to góra w dole jest. Złe me wodzi. — Idem dalí.

Potocył sie wartko drogom, ale nie tom wicie na prawo w Kościeliska, ino tom drugom, co w Małom Łonke.

Beł już tela daleko w dolinie co od Nędzów do kościoła. Stanon. Patrzy po wirchach, po upłazach.

— Bajstys, gdzieześ zalos. Pijanyk jes jak świnia abo i co inne. Siadnem se.

Siod i zdrzimnon. Obudził sie.

— Głupik som jest — pado — tom drogą do Kościelisk nie zajde.

Wrócieł. Useł parekilkanaście kroków.

— Ślepyk cy co, w chałupie przeciem jest. Hań świcom.

Myślał tak, wicie, bez to że uwidział wilka. A ocy mu sie świciły, kiej okna.

Przisel Jasiek Marucarz Nastarsy do ten wilka, a kiedy uwidziel, że wilk, odrazu hipnon na smreka i siedzi.

— Nie bój sie — gwarzy wilk i tak cie zjem.

— Smacnego — pado Jasiek.

— Ejstys nie śmij sie — bez co byk sie nimioł zjeść? — znów swoje wilk.

— Bo post — na to Jasiek — a tyś przecie nie zyd.

— Zyd nie jest, ale i nie katolik, som jest ino luter.

— Ejs, toś widać i Miemiec?

— Nie gadoj ino śliś, bo głodnyk jest.

Upiłeś sie cy co, wyliś do mnie, to mnie i zjis.

— Nie potrafiem.

— A ja niezejde. Słisisz?

Siedzom tak oba i nic. Aż pado wilk:

— Zgódźma sie. Jak ślezies, to ci ino jednom noge zjem,

Jasiek nic.

Siedli znowu kwile, aż Jasiek:

— A zuru byś zjod?

— Ej zjod.

— A kapusty z grochem byś zjod?

— Ej zjod.

— A pirogów byś zjod?

— Ej zjod.

— A gruli byś zjod?

— Ej zjod.

— A piwa byś sie napił?

— Ej napił.

— Ba, chodź semną na wilijom, to se podjis.

— Pódem — pado wilk.

Jasiek ślos i pośli oba z wilkiem w Kościeliska, a na Groniku kiej nie zaśpiwali:

Hej w ten Bożinarodzenie..
Aż im Giewont odśpiwoł.

Szczere życzenia świąteczne

wszystkim naszym przyjaciołom, prenumeratorom, korespondentom i współpracownikom przesyła :—: z okazji Świąt Bożego Narodzenia :—:

Redakcja i Administracja „GŁOSU PODHALA" w Nowym Sączu.

Zwłoki dziecka na cmentarzu.

Dnia 15 grudnia 1931 r. o godz. 15,30, znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej na cmentarzu w N. Sączu, owinięte w płótno białe, wyrobu fabrycznego wydarte prawdopodobnie z koszuli, owinięte w papier z dziennika „Ekspres Ilustrowany" z daty 16. XII. br.

Zwłoki nie uległy jeszcze rozkładowi co wskazuje, że nie dawno zostały podrzucone, a śmierć nastąpiła prawdopodobnie z powodu zaniechania udzielenia koniecznej pomocy przy porodzie, albowiem na zwisającej pępowinie długości 10 cm. nie widać znaków przewiązania.

Zwłoki złożono w kostnicy cmentarnej do dalszego zarządzenia P. Prokuratora. Matki porzuconych zwłok nie zdołano narazie odszukać.

Wybuch miału węglowego demoluje mieszkanie.

Dnia 16. bm. o godz. 16-tej Jan Patyk zamieszkały w Nowym Sączu przy ul. Nawojowskiej 722, pracownik kolejowy, zapalił w swym piecu, chcąc przygotować obiad dla chorej żony oraz rodziny. Po zapaleniu dołożył do pieca kilka kawałków grubszego węgla a na ten nasypał miału. Za chwilę, gdy wyszedł na podwórze nastąpił wybuch w piecu kuchennym, skutkiem czego zostały uszkodzone ściany mieszkania kuchni i pokoju, oraz wyleciało 32 szyb, przez co powstała szkoda na 100 zł.

Stojąca obok pieca córka Patyka, lat 10 doznała poparzeniana głowy i prawej ręki, którą odwieziono do Szpitala w Nowym Sączu.

Stwierdzono, że wybuch został spowodowany siłą gazu, nagromadzonego w piecu z miału węglowego.

Wielkie włamanie w Łabowej.

W tych dniach dokonano wielkiego włamania do miejscowej cerkwi. Nieznani sprawcy wyważyli kratę u jednego okna, poczem weszli do zakrystji, w której znajdowała się kasa żelazna, którą rozbili rakiem, zabierając 72. dolarów oraz 150 zł. w bilonie. Monstrancje oraz weksle zostały nienaruszone. Sprawcy pracowali w rękawiczkach. Energiczny pościg policji trwa.

Podziękowanie.

W niedzielę, dnia 20-go grudnia br. urządziło Ognisko Zw. N. P. w Nowym Sączu uroczystą akademję dla uczczenia zasługi ś. p. ministra W. R. i O. P. Czerwińskiego.

Składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości — a to w pierwszym rzędzie D-twu 1. psp. za użyczenie muzyki, WP. porucznikowi kapelmistrzowi Rulcowi za piękne wykonanie programu muzycznego, WP. Kopczyńskiemu za przemiłe kantaty, wykonane przez mieszany, międzyszkolny chór szkół powsz. pod jego batutą, oraz wszystkim Zacnym gościom i Koleżenstwu za udział w uroczystości.

ZARZĄD OGNISKA ZW. N. P. w Nowym Sączu.

Na pomnik powstańców. z r. 1831 i 1863.

Złożyli w dalszym ciągu członkowie Zw. Inwalidów pp. J. Cabała 1 zł, K. Nowak 1·50 zł, M. Cabała 1 zł, wszyscy z Moszczenicy wyżnej, pp M. Zygmunt, M. Bugańska i T. Owsiaka, wszyscy z Gołkowic polskich po 1 zł, M. Kubacka 1 zł i F. Ciurka 50 gr. z Brzeziny, M. Kla z Maszkowic 1 zł, K. Skoczeń z Chełmca p. 2 zł, J. Zwolińska z Klęczan 1 zł, O. Bochniewicz ze Słotfin 1 zł, F. Mśłek z Zawody 1 zł, Kwiczała z Barcie g. 1·50 zł. P. Dziedzina z Piwnicznej 1 zł, Z. Piękoś 50 gr. i K. Popiela 1 zł, z Wielogłów Kulpa Fr. z Popardowej 7 zł, Basta Agata z Siedlec 1 zł, Marja Cichańska z Wojkowej 2 zł i Michał Kotarba z Kokuszki 1 zł.

Z ostatniej chwili.

Na cele bezrobocia złożyli w dalszym ciągu Zarząd Powiatu Z. S. 10 zł. Stecki Tadeusz, Taras Władysław, Chlap Andrzej, wszyscy ze Starego Sącza, po 2 zł. zamiast życzeń świątecznych i noworocznych.

Zguba weksla. Schachner Jakób z Nowego Sącza zgłosił w Komisarjacie P. P. w N. Sączu, że dnia 17 grudnia br. zgubił weksel płatny 28. VIII. 1932 wystawiony na kwotę 700 zł. podpisany przez niego.

Czyje sanki. Na ulicy Kazimierza w Nowym Sączu znaleziono sanki i złożono w Komisarjacie PP. w Nowym Sączu.

Zabawa Ochotniczej Straży Pożarnej. Dnia 5-go stycznia 1932 r. odbędzie się w sali Czytelni Mieszczańskiej Zabawa Taneczna Ochotniczej Straży Pożarnej. Dochód z zabawy będzie przeznaczony na naprawę i kupno instrumentów muzycznych i zorganizowanie własnej orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Sączu. Należy żywić nadzieję, że wszyscy ci, którzy rozumieją zadania i pracę ofiarną strażaków, popią ich imprezę przez wzięcie udziału w tej zabawie, tembardziej, że cel jej godzien jest tego poparcia.

Na gorącym uczynku. Dnia 19 XII. w nocy zostali przytrzymani na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem do sklepu przez patrolującego policjanta a to: Władysław Kaczor i żona tegoż Marja Kaczor oboje z Nowego Sącza.

Dnia 15 XII. br. usiłowała popełnić samobójstwo Adela Pawlikówna przez wypicie esencji octowej.

Powodem samobójstwa jest zawiedziona miłość. Desperatkę uratowano i jest nadzieja, że na przyszłość zmądrzeje!

Okradziono dyrektorą seminarjum. Dnia 19 XII. br. dokonano włamania do mieszkania dyr. sem. żeńsk. prof. Zielińskiego. Dochodzenia w toku.

Zabawa akademicka z kotyljonem odbędzie się w sali Kasyna miejskiego dnia 2. stycznia 1932 r. Orkiestra 1. psp. 10 procent dochodu na cele bezrobocia. Dawna tradycja miłych zabaw akademickich rokuje tę pewność, że mimo „bryndzy" ludziska ubawią się wesoło.

Przytrzymanie złodzieja. Wojciech Szpilowski z Biczyc niem. aresztowany dnia 18 XII. br. za kradzież z włamaniem i odstawiony do więzień sądowych do dyspozycji P. Prokuratora.

Z nowych wydawnictw.

„KUŹNICA", czasopismo Akademickiej Młodzieży Państwowej. Nr. 1. Kraków 10. XII. 1031. ul. Florjańska 55. II. p. Mamy do zanotowania ukazanie się nowego akademickiego pisma, grupującego akademików z obozu Zw. Strzeleckiego i prorządowej pracy. Ilustrowany pierwszy numer, zawierający artykuły profesorów uniwersytetu prezentuje się pięknie i zawiera wiele ciekawych artykułów z życia młodzieży akademickiej, która pismo to winna bezwględnie poprzeć!

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Związku strzeleckiego w Przysietnicy składa serdeczne podziękowanie Związkowi Powiatowemu Z. S. w Nowym Sączu za subwencję na umundurowanie tut. Strzelców i 13 pasów.

Zarząd Oddziału w Przysietnicy.

Wystawa robót kobiecych.

Dzięki inicjatywie P. P. Uhlowej i Aleksandrowej urządzoną została staraniem miejscowego Komitetu zwalczania skutków bezrobocia, wystawa kobiecych prac ręcznych.

Impreza ta dała nam przegląd rozwoju sztuki zdobniczej na terenie pracy około upiększenia wnętrz mieszkań. Niestety w wielu wypadkach można pośród zebranych eksponatów zaobserwować zabójczy dla rozwoju sztuki kierunek odtwórczości. W czasach, gdy wszelki wysiłek pracy idzie w kierunku oryginalnej produkcji należałoby i sztukę dekoracyjną pchnąć na nowe tory, nadać jej świeże oblicze. Zejść więc trzeba z linji najmniejszego oporu jaką jest praca odtwórcza i sięgać poza utartą granicę zbanalizowanych form zdobniczych. W świecie robót kobiecych pokutuje jeszcze niestety duch przeżytej secesji i wolnego naturalizmu, który winien być oddawna skazany na eliminację. Pierwszym krokiem ku odrodzeniu sztuki zdobniczej powinno być odstąpienie od hołdowania sparzonemu pojęciu narzuconemu nam przez Zagranicę za pomocą wysortowanych secesyjnych wzorów, które jedynie u nas spotykają się z przyjaznem uznaniem.

Z radością przyjąć więc należy przejawiającą się pośród wielu wystawionych prac tendencję idącą po linji oryginalnie i równocześnie pojętych form zdobniczych. Wprowadzenie nowych wartości dekoracyjnych nawskroś oryginalnie pojętych wyrażających swą prostotą i bezpretensjonalnością ducha współczesności powinno spotkać się z należytem uznaniem i zrozumieniem. Zebrane prace posiadały w znacznej mierze wysokie walory kolorystyczne. Harmonijne wrażenia czyniły suttelne w barwie poduszki dekoracyjne P. P. Łachowej, artystycznie zestawione ze stylowym garniturem. Dział poduszek uznanych za bardzo wdzięczny materjał zdobniczy reprezentowały pięknie prace PP. Heinzowej, Iwońskiej, Macickowej, Laczkówny, Stuberowej, Szymankowej i Zarankowej. Z pośród gobelinów zdradzających naogół brak artystycznego przygotowania do tej techniki zwracał uwagę utrzymany w tonie charakterystycznym dla arzesów gobelin o temacie alegorycznym własność PP. Nowakowskiej. Zrozumieniem oryginalnej techniki kilimowej opartej na wzorowo przemyślonej i skoordynowanej formie dekoracyjnej, podkreślonej ciekawem zestawieniem barwnem odznaczają się oryginalne prace PP. Wzorkowej oraz eksponaty sierocińca izraelickiego.

Zestawienie haftów białych wykonanych przez PP. M. Aleksandrową, Kibitzową, Lisiewiczową i Zarankową dało nam obraz wszechstronności techniki możliwej do zestawienia w dziedzinie haftu z pominięciem walorów kolorystycznych. Najszersze wyzyskanie możliwości technicznych wymagających benedyktyńskiej pracy dały hafty kroackie wykonane przez PP. Łachową. Z dziedziny koronkarstwa wyróżniały się pracy Lipowczanowej. Stuberowej oraz koronki pochodzące ze szkoły w Bobowej i w Makowie.

Technika betiku drzewnego opartego na motywach ludowych reprezentowały prace P. J. Marschalkówny zdradzające wybitny talent twórczy. Projektowane i wykonane przez nią hafty w typie ludowym podkreślają niezwykle bogactwo pomysłów formy i barwy cechujące naszą sztukę ludową. Wytwórnia przemysłowa T. S. L. przedstawiła szereg bardzo starannie wykonanych modeli z zakresu krawiectwa i bieliźniarstwa, dopełniających wszechstronności wystawy.

Roboty kobiece stanowiące integralną część urządzenia mieszkania, mogą spełnić swą rolę dekocyjną tylko na tle harmonijnego wnętrza. Umiejętne zestawienie ich z tłem warunkuje w znacznej mierze pożądany efekt, podczas gdy rzucone na sztalugi i stoły wystawowe zatracają wyraz celowości i mogą robić wrażenia haotyczne.

Spodziewać należy się, że w zrozumieniu kształcącej roli podobnych imprez, Komitet podejmie zapoczątkowaną już pracę i przystąpi do zorganizowania drugiej wystawy o szerszym już zakresie, wystawy wzorowego urządzenia nowoczesnego wnętrza.

INŻ. K. WŁUDARSKI.

Rozwój Elektrowni Miejskiej w Nowym Sączu i jej plany na przyszłość.

W ostatnich latach zauważyć można zarówno w prasie technicznej, jakoteż i codziennej silne zainteresowanie się kwestją rozwoju elektryfikacji Państwa.

Zauważyć się daje dążność do wykorzystania sił wodnych, tak obfitych na Podkarpaciu, a zwłaszcza w Rożnowie nad Dunajcem i w Porąbce nad Sołą.

Elektrownie tam zbudowane byłyby zdolne wyprodukować rocznie około 190 miljonów kWh. i mogłyby w połączeniu z istniejącemi elektrowniami pokryć całe zapotrzebowanie energji elektrycznej województw: krakowskiego, śląskiego i radomsko-kieleckiego, jednak brak kapitałów uniemożliwia budowę tychże Zakładów.

Budowę akumulatora (zbiornika) wody w Porąbce na Sole rozpoczęło jeszcze w roku 1925 Ministerstwo Robót Publicznych, jednak brak kapitału potrzebnego, uniemożliwia szybkiemu posuwaniu się robót naprzód.

Poniżej chcemy przedstawić rozwój naszej Elektrowni z planami na przyszłość, które prawdopodobnie uzależnione będą w wysokim stopniu od budowy wyżej wspomnianych Elektrowni.

Miejski Zakład Elektryczny w Nowym Sączu rozpoczął swą działalność w marcu 1912 r. mając zainstalowane 2 zespoły Dieslowe, każdy o mocy 300 km. wzgl. 200 kW.

Szybko postępujący rozwój elektryfikacji miasta został wstrzymany przez wybuch wojny światowej, a to przez brak odpowiednich materjałów do rozbudowy sieci oraz budowy złączów, co hamowało przyrost odbiorców prądu. Brak części wymiennych dla motorów, zły materjał popędowy, złe smary, nieodpowiednia obsługa (w czasie wojny) i tp., spowodowały przedwczesne zużycie się motorów, szczególnie jednego, który musiano z ruchu odstawić. Z tego też powodu musiano zainstalować w roku 1924 nowy motor Diesla o mocy 320 kM., zatrzymując jeden z dawnych motorów — po odpowiednim remoncie.

Moc tych zespołów okazała się jednak już po 4 latach za słaba, zakupiono więc w r. 1928 nowy zespół Dieslowy o mocy 720 kM. wzgl. 480 kW.

Od czasu ustawienia tego zespołu czynny jest w czasie małego obciążenia dziennego i nocnego jeden ze zespołów mniejszych, przy obciążeniu w dzień 70 — 90 proc. wyzyskanej mocy tego zespołu, przy równoczesnem ruchu pomp w Zakładzie Wodociągów w Świniarsku, zaś w nocy przy około 40 — 80 proc. max. wyzyskanej nominalnej mocy zespołu.

Większy zespół 720 kM. pracuje dotychczas jedynie wieczorem w czasie, kiedy oba zespoły mniejsze nie mogłyby pokryć szczytowego (największego) obciążenia wieczornego. Średnie obciążenie wieczorne, przy równoczesnym ruchu pomp w Zakładzie Wodociągów miejskich wynosi 70 — 92 proc. nominalnej mocy zespołu 720 KM. Jest to obciążenie wysokie, tak że zachodzi potrzeba projektowania już obecnie jako rezerwy zespołu znacznie większego, — conajmniej o mocy 1200 KM. do 1500 KM. wzgl. 800 kW. do 1100 kW. któryby wystarczył dla pokrycia wieczornego zapotrzebowauia w Nowym Sączu, dla światła, pomp w Świniarsku i tp. większych motorów w młynach i td.

Ciąg dalszy nastąpi.

Akademickie Koło Sądeczan.

Od kilku lat a ściśle mówiąc od 12 grudnia 1922 r. istnieje na terenie Krakowa Akademickie Koło Sądeczan, grupujące w sobie młodzież powiatów nowo-sądeckiego i limanowskiego.

Konieczności istnienia tego rodzaju organizacji nie trzeba szerzej interpretować.

Jest rzeczą znana, że młodzież opuszczająca mury szkoły średniej a wstępująca na Uniwersytet natrafia na wiele trudności spowodowanych brakiem orjentacji i warunków studjów na wyższych Uczelniach.

Kwestja informowania młodzieży szkół średnich o warunkach studjów, organizacjach akademickich ich celach i pomocy jaką one dać mogą, jest rzeczą niezmiernie ważną i konieczną.

Młodzież wstępująca na Uniwersytet, na samym początku zostaje oszołomiona faktem istnienia wielkiej ilości organizacji o różnych kierunkach, tendencjach i celach.

Jednym z celów działalności młodej regjonalnej instytucji jest właśnie informowanie młodzieży we wszystkich dziedzinach i nawiązanie z nią kontaktu i łączności. Doniosłą rolę w życiu akademickim spełniają przedewszystkiem samopomocowe organizacje prowincjonalne. Zasadniczym celem Kół prowincjonalnych jest udzielanie członkom materjalnej pomocy w postaci pożyczek krótko i długo terminowych, staranie się o mieszkania w domach Bratniej Pomocy.

Dalszym również bardzo ważnym celem działalności kół prowincjonalnych natury duchowej, jest praca nad pogłębieniem etycznem, podniesieniem idei państwowości polskiej, utrzymywaniem duchowej i towarzyskiej łączności między członkami, informowanie społeczeństwa o naszej działalności oraz praca kulturalno-oświatowa.

Środki zapomocą których realizujemy swoje wytyczne, polegają na gromadzeniu funduszów na cele samopomocowe, zakładaniu Towarzystw Przyjaciół akakemika ściśłem współdziałaniu w sprawach samopomocowych z towarzystwami Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Niezmiernie ważną rolę spełniają Koła Przyjaciół Akademika.

Instytucje takie już istnieją w wielu prowincjonalnych ośrodkach. Byłoby rzeczą wielce pożyteczną, ażeby społeczeństwo sądeckie zainteresowało się tą sprawą i dopomogło nam do założenia tego rodzaju instytucji. Sądzimy, że sprawa ta nie przejdzie bez echa, i wyrażamy nadzieję, że społeczeństwo dopomoże nam do założenia tak ważnej dla nas placówki.

Jeżeli chodzi o kwestję pracy kulturalno- oświatowej to działalność nasza polega na urządzaniu odczytów, wieczorów autorskich, pogadanek naukowych, zakładaniu bibljotek, kursów analfabetów na terytorjum powiatów nowo-sądeckiego i limanowskiego.

Specjalną uwagę zwracamy na kwestję samopomocy.

Kryzys gospodarczy jaki obecnie przeżywamy szczególnie daje się we znaki młodzieży akademickiej Jest faktem, że 80 proc. młodzieży pochodzącej z Podhala, jest niezamożnej, To też obowiązkiem naszym jako instytucji samopomocowej, humanitarnej jest niesienie pomocy tej młodzieży.

Jak już zaznaczyłem panujący powszechnie kryzys nie omieszkał i naszej organizacji.

Akademickie Koło Sądeczan jest obecnie w niezmiernej trudnej sytuacji finansowej.

Pomimo jednak kryzysu i ciężkich warunkach, Koło nasze jest przedmiotem zainteresowania się innych o podobnym charakterze organizacji.

Śmiem twierdzić, że specjalnie w tym roku wzmogło się zainteresowanie naszą organizacją a dowodem tego jest nie notowana w Historji Koła cyfra członków, która dosięga 140.

Dla informacji dodam, że Sądeczan studjących na wyższych uczelniach w Krakowie jest przeszło 200. Gdyby wszyscy należeli do A. K. S: koło nasze stałoby się większą potęgą samo dla siebie, na terenie Bratniej Pomocy S. U. J., jak i na szerszej arenie.

KRONIKA

Życzenia noworoczne. Nowosądecki starosta powiatowy komunikuje, że życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu będzie przyjmował **w dniu 1. stycznia 1932 w swoim urzędowym gabinecie od godz. 10—12.**

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożył Starosta pow. dr. Maciej Łach kwotę 10 zł na cele bezrobocia.

Zamiast życzeń świątecznych złożył komisarz **Marjan Wagner** kwotę 5 zł. na cele bezrobocia.

Kolędy odśpiewa w kościele parafjalnym w czasie sumy dnia 27. grudnia chór męski Oddz. Związku strzeleckiego w Nowym Sączu.

Na cele orkiestry strażackiej. Jak to już pisaliśmy w Nr. 51 „Głosu Podhala" nowo wybrany Zarząd ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Sączu przystąpił energicznie do zorganizowania własnej orkiestry.

Inicjatywę Zarządu Straży ogół obywateli przyjął z całem uznaniem.

Życzenia noworoczne wraz z kalendarzami składać będą specjalne delegacje umundurowanych strażaków, które posiadać będą odpowiednie arkusze kontrolne z upoważnieniem do zbiórki. Zarząd Straży tą drogą zwraca się z gorącym apelem do znanego z ofiarności tutejszego mieszczaństwa o odpowiednie datki na tak godny poparcia cel.

Towarzystwo Przeciwgruźlicze w Nowym Sączu urządza szereg odczytów lekarskich mających zobrazować szerszej publiczności celowość i konieczność walki z tak strasznym wrogiem ludzkości jakim jest gruźlica.

Cykl wykładów rozpoczął dnia 20 XII. b. r. w sali Rady miejskiej o godz. 6-tej dr. Dudziński. Zaś dnia 27 XII. o godz. 6-tej w małej sali Domu robotniczego wygłosi wykład dr. Henryk Herbst. Tematy odczytów ogłoszone będą afiszami. — Prócz tego zostaną wygłoszone odczyty w Starym Sączu, Piwnicznej i Muszynie. Terminy tych odczytów ogłoszone będą w danych miejscowości. —

Plotki o elektrowni. Ze względu na nieprawdziwe plotki rozszerzane odnośnie rzekomego zniszczenia maszyn na podstawie przerwy prądu i braku światła w dniach 10. i 12 bm., prosimy o umieszczenie w „Głosie Podhalańskim"(?) wyjaśnienia, że przerwy takie mogą powstawać i przy najlepiej utrzymanych maszynach, — a powstają one jak i w tym wypadku wskutek drobnych uszkodzeń, dla których ruch maszyn musi się wstrzymać natychmiast, aby uniknąć większych zniszczeń i ewentualnych szkód.

Nadmieniamy, że maszyny (agregaty) znajdują się w stanie dobrym, funkcjonują całkiem sprawnie, — gdyż Zarząd Elektrowni dba stale o natychmiastowe usuwanie zauważonych usterek. Kierownictwo Elektrowni miejskiej w Nowym Sączu. mp.

Prośba o „pasterkę" w Kaplicy szkolnej. Do najpiękniejszych nabożeństw, najbardziej wzruszających swem pięknem „Bóg się rodzi" — należy pasterka. Niestety od kilku lat nie odbywa się ona w Kaplicy szkolnej — a natłok ludzi miastowych i wiejskich w kościele farnym uniemożliwia naszej inteligencji wzięcie udziału w tej tradycyjnej mszy św.! Czy nie dałoby się przywrócić „pasterki" w Kaplicy szkolnej, robiącej naprawdę imponujące wrażenie w powodzi świateł? Z tą prośbą za naszem pośrednictwem zwraca się do Władz kościelnych pobożna publiczność.

Wieczór Sylwestrowy T. S. L. w Czytelni Mieszczańskiej zapowiada się znakomicie; każdy pośpieszy zabawić się i pośmiać w ten tradycyjny wieczór wesołości. O północy powitanie i pożegnanie starego i Nowego roku — przed północą wesoła część piosenkowo-kabaretowa. Dochód na budowę kościoła w Łabowej.

Bal Przyjaciół Związku strzeleckiego dnia 9 stycznia w sali Ratuszowej przygotowuje komitet nadzwyczaj urozmaicenie; będzie to bal reprezentacyjny całego powiatu.

Pełne posiedzenie Rady powiatowej odbyło się dnia 19 bm. Posiedzenie uchwaliło szereg statutów dotyczących opłat komunalnych — przyczem Rada powiatowa postanowiła w r. budżetowym 1932-33 znieść opłatę, pobieraną w gminach wiejskich od psów. Na posiedzeniu przyjęto gwarancję dla Nowego Sącza dla pożyczki 60.000 zł. na budowę chłodni i zatwierdzono jej skonwertowanie w P. Banku komunalnym.

Powiatowa Komisja Oświatowa odbyła swe posiedzenie dnia 18 bm.

Światowej sławy firma Bata, mająca swą główną siedzibę w Zlinie w Czechosłowacji otwiera w dniach najbliższych ogromny skład obuwia przy ul. Jagiellońskiej, w dawnym lokalu firmy p. Fertiga. Nadzwyczaj tanie i solidne obuwie zrobi zapewne konkurencję naszym kupcom, którzy będą zmuszeni dostosować swe wysokie ceny do cen konkurencyjnego Bata.

Oszust targowy. Dnia 15. XII. br. został zatrzymany przez Komisarjat P. P. w N. Sączu Chaskiel Weinberger z N. Sącza za grę oszukańczą w czasie targu. Wymienionego dnia 15 XII. br. o godz. 17 zwolniono i Sądowi grodz. w Nowym Sączu doniesiono.

Adwokat dr. Dyszkiewicz, prezes Zarządu Pow. Z.S. zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożył na cele bezrobocia zł. 10.

Wesoły kulig akademicki 28 grudnia! Jedziemy do Findera — do St. Sącza! Zgłoszenia codziennie: Szwedzka 8. od 11—12 i 16—17.

Zgromadzenie podhalańskiego Zw. Kupców Tytoniowych w N. Sączu.

Dnia 3. stycznia 1932 r. odbędzie się w Nowym Sączu w lokalu Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Nowym Sączu wielkie Zgromadzenie koncesjonowanych kupców tytoniowych całego Podhala.

Zebranie, na które przybędzie przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Kupców Tytoniowych z Warszawy ma powziąć uchwały w sprawie projektowanego wprowadzenia przez władze monopolowe nowych przepisów mających na przeciąg wielu lat unormować wzajemny stosunek między Monopolem a kupcami tytoniowymi.

Należy zauważyć, że organizowany roku zeszłego Związek Kupców Tytoniowych w Nowym Sączu pod przewodnictwem Jana Łobodzińskiego rozwija intenzywną działalność i obecnie liczy z górą setkę członków.

Z kroniki żałobnej.

Śp. Wanda Marossanyi, długoletnia urzędniczka Rady pow. — ostatnio w stanie spoczynku — zmarła dnia 20 bm, osierocając trzech synów i córkę. Pracując przez szereg lat w Radzie Powiatowej, żywo zrosła się z naszem miastem, toteż śmierć Jej wywołała szczere współczucie! Cześć pamięci Sp. Zmarłej!

Śp. Jan Kalarus, naczelnik gminy w Chomranicach, pow. Nowy Sącz zmarł w tych dniach po krótkich a ciężkich cierpieniach. Śp. Zmarły piastował od przeszło 20 lat swój urząd, pracując uczciwie i nader wydatnie, brał żywy udział w pracy społecznej, piastując między innymi przez parę lat godność prezesa Oddziału Z. S. oraz członka Rady BBWR.

W pogrzebie, który odbył się dnia 20 bm. wziął udział Starosta pow. dr. Łach, sekretarz Rady Pow. St, Krawczyk, kilkunastu naczelników gmin, nauczycielstwo z dziatwą szkolną, nadto ogromne tłumy ludności wiejskiej. Trumnę nieśli aż do samego grobu naczelnicy gmin, niesiono również szereg wieńców, a to od Rady powiatowej, Rady gminnej i wi. Nad grobem pożegnał śp. zmarłego miejscowy organista, poczem urosła mogiła nad prawym obywatelem!

Cześć Jego pamięci! R. i. p!

Z Polski i ze świata.

Chwilowe przerwanie procesu brzeskiego nastąpiło w tych dniach z powodu wybuchu niebezpiecznego pożaru w pałacu Paca, gdzie się proces odbywa. Pożar powstał w piwnicy, w składzie drzewa. Akta sprawy brzeskiej zostały zabezpieczone. Przez dwa dni proces toczył się w innej sali, obecnie toczy się w sali dawnej. Obecnie przemawia 9-ty z rzędu obrońca, poczem nastąpi przypuszczalnie odpowiedź prokuratorów oraz ostatnie słowo oskarżonych. Wyrok spodziewany około połowy stycznia.

Zniesienie 5. powiatów. Uchwałą Rady ministrów zostało ostatnio w wojew. krakowskiem zniesionych 5. powiatów, w tem na Podhalu powiat grybowski i makowski.

Zmiany w rządzie. Wedle niestwierdzonych pogłosek ma nastąpić zmiana na stanowisku ministra pracy i opieki społecznej.

Wybór prezydenta Republiki niemieckiej. W r. 1932 ma nastąpić wybór nowego prezydenta Niemiec. Wobec cofnięcia kandydatury przez obecnego prezydenta gen. Hindenburga miał kandydować gen. Groener; obecnie jednak oświadczył Hindenburg, że kandydować będzie. Wogóle jest rzeczą nadzwyczaj ciekawą, jak się wobec wystąpień narodowca Hitlera stosunki w Niemczech ułożą i czy Hindenburg, dawny cesarski generał, dzisiaj uczciwy republikanin zdobędzie większość narodu, a wiadomem jest, że Niemczech prezydenta wybiera głosowaniem wprost cały naród.

Dni przeciwgruźlicze obchodzone są obecnie w całej Polsce.

Monopol sprzedaży kawy zostanie przypuszczalnie wprowadzonym w Polsce.

Szajka szpiegów w Równem. Dnia 19. bm. został zakończony proces przeciwko 9 szpiegom, rekrutującym się przeważnie z rusinów i żydów. Jan Grebeniuk, Abraham Scherman, Damid Weiss i Simche Derman zostali skazani po 12 lat więzienia, reszta otrzymała kary niższe.

Papież mimowoli przekroczył granicę państwa watykańskiego. Papież Pius XI. zwiedzając przed kilku dniami muzeum watykańskie, gdzie obecnie przeprowadzany jest remont, przekroczył mimo woli terytorjum państwa watykańskiego.

Mianowicie w drodze powrotnej przeszedł tylnemi schodami muzeum i wyszedł na ulicę Viale Vaticano, nie należącą już do państwa watykanskiego.

Grupka dzieci bawiąca się na ulicy otoczyła papieża, który serdecznie się z nimi przywitał, poczem powrócił do Watykanu.

Jak 11-letni chłopiec zastrzelił „djabła"? Do leśniczówki Mutscheid w Niemczech wtargnął w sobotę wieczór mężczyzna w czarnej masce, w czasie gdy w domu znajdował się tylko 11-letni chłopiec i 13-letnia dziewczynka. Przybysz oświadczył, że jest djabłem i zażądał wydania mu pieniędzy.

Dziewczynka posłusznie zaprowadziła obcego na piętro i tutaj wręczyła mu 300 marek, które jej ojciec uzyskał za sprzedane bydło.

W chwili, gdy rzekomy djabeł schodził na dół wyszedł naprzeciw niego chłopiec z karabinem w ręce i strzelił, kładąc go trupem na miejscu. Chłopiec oświadczył następnie, że pomyślał sobie, iż jeśli to djabeł, to wolno mu go zastrzelić.

Jak się okazało, rzezimieszkiem był stary robotnik leśny, doskonale poinformowany o tem co się działo na leśniczówce.

Odpowiedzi Redakcji.

Zarząd kółka rolniczego Tęgoborze. Nie odpowiada ustawie, więc odrzucone! A ponadto korespondencja oparta na przemówieniu, czemu sprostowanie nie przeczy. Ewentualny Komunikat wedle cen ogłoszeniowych.

Cech działu skórniczego w N. Sączu. Chyba wedle cen ogłoszeniowych, bo mała notatka by wystarczyła. Zresztą wobec postępu i tempa rzeczywistości postanowienia wydają się być nieaktualnymi.

WP. Antoni Magnus N. Targ. P. inżynier już nie prowadzi. Prosimy zwracać się wprost do nas wzgl. przez P.A.T.

WP. Jan Mitrus Gorlice. Tylko p. starosta może zadecydować.

Urzędnicy „Emkape." Ustawowo niedozwolone! Wolno wnieść skargę, o umniejszenie ryczałtów do Sądu Okręgowego.

Co robić aby się kury dobrze niosły w zimie.

Hodowla drobiu, w szczególności kur, stanowi w naszym gospodarstwie domowem, poważne źródło dochodów. Coprawda nie mamy jeszcze racjonalnie zorganizowanego zbytu mięsa a także i pierza — że jednak eksport jaj konsumpcyjnych w kraju a także i zagranicą jest zorganizowanym i jest główną podstawą zysku z drobiu — główny nacisk powinniśmy położyć na nośność kur, która to nośność szczególnie w zimie maleje. Każdy gospodarz czy gospodyni powinni dobrze obliczyć, czy zysk, jaki mają z każdej kury istnieje naprawdę tzn. czy zysk, jaki mają ze sprzedaży zniesionych przez kurę jaj przewyższa wydatek łożony na pożywienie. Inaczej szkoda drób chować!

Dlatego należy wszystko uczynić, co potrzeba aby się kury dobrze niosły! Organizm kury jest tak stworzonym, że kura może znieść w ciągu swego życia 700—800 jaj a żyć może nawet i dziesięć lat! Dlatego też przez racjonalną hodowlę i pielęgnację a i odpowiednie żywienie trzeba przyśpieszyć nośność w ten sposób, by kura w ciągu pierwszych 3 — 4 lat mogła znieść po 150 — 200 jaj rocznie. Potem należy kurę sprzedać lub skonsumować, bo kura staje się darmozjadem, a wiadomo, że kury stare źle się niosą. Naturalnie obliczenia trzeba robić z ołówkiem w ręku, oznaczać w każdym roku nowo-wylęgłe kury kolorowymi obręczami na nóżkach, a i znakami na skrzydłach, aby wiedzieć, która kura i z jakiego roku ile jaj zniosła i nie zapomnieć codzień zapisywać nośności. Wtedy wiemy, ile dochodu daje każda sztuka, wiemy, kiedy się nośność wyczerpie, wiemy, które kury jako już stare i zużyte sprzedać, albo użyć na rzezanie.

Najważniejszym okresem dla hodowcy jest zima; wtedy kury przestają się nieść, a cena jaj jest najwyższa! Cóż zatem robić, aby się kury niosły? Trzeba zważać na trzy rzeczy, a to na gatunek, pomieszczenie drobiu i pożywienie.

Najodpowiedniejsze do naszego klimatu są knry ras lekkich tj. niewielkich, o drobnych kościach. Zad kury winien być szeroki, brzuch duży i miękki, krzyż długi i zaokrąglony. Narządy rozrodcze i trawienno-odchodowe winny być dobrze rozwinięte. Takie sztuki będą napewne dobremi nioskami.

Pomieszczenie dla kur winno być oddzielone od innych zwierząt domowych. Kurnik może być murowany lub drewniany, ale podłoga winna być drzewniana, a nie kamienna, czy cementowa; w tym ostatnim wypadku należy rozrzucić grubą warstwę plew. Ogromnie ważnem jest dobre i jasne oświetlenie kurnika, bo promienie słoneczne wpływają dobrze na nośność. Ciepłota w kurniku winna wynosić w zimie 5 — 7 stopni Cels., ale wyjątkowo kury znoszą nawet lekki mróz przez czas niedługi. Ogrzewanie kurnika nie jest wskazanem, bo to wydelikaca tylko kury i naraża na odmrożenia, gdy wyjdą z kurnika. Nawet w dnie mroźne lub słotne nie należy trzymać kur cały dzień w zamknięciu, lecz wypuszczać je w godzinach południowych na pole. Aby je uchronić przed ewent. odmrożeniem należy niesolonym tłuszczem wysmarować im codziennie grzebienie, dzwonki i palce nóg a także niepierzone części ciała. Odmrożenie wstrzymuje nośność na czas dłuższy. Również budując kurnik należy starać się postawić go od południa, ze światłem z tej strony. Obok kurnika należy sporządzić grzebalinę, którą można od czasu polewać krwią bydlęcą; to przyciąga robaki na wiosnę i w lecie, a zruszawszy ziemię łopatą i wypuściwszy kury daje się im dobrą strawę. (Gosp.)

(Dokończenie nastąpi.)

MAGISTRAT KRÓL. WOLN. MIASTA N. SĄCZA.

L. 20161/31/I.

W Nowym Sączu, dnia 15 grudnia 1931.

OGŁOSZENIE.

Po myśli § 30 ord. wyb. gminnej podaje Magistrat do publicznej wiadomości, że w wyniku przeprowadzonych w dniach 29 listopada oraz 6, 10 i 14 grudnia 1931 roka wyborów połowy członków i połowy zastępców do Rady Miasta Nowego Sącza wybranymi zostali:

A) z IV. koła wyborczego, które głosowało w dniu 29 listopada 1931 [przy udziale 801 głosujących):

a) Na Radnych:

1. ks. Mazur Roman 798 głosami, 2. Łobodziński Jan 772 głosami, 3. Steindel Ign. 693 głosaui, 4. Janus Stan. 572 głosami 5. Maschler Samuel 534 głosami, 6. dr. Steinmetz Mojż. 530 głosami.

a) Na Zastępców:

1. Foltyńska Stella 769 głosami, 2. Strzelecki Józef 763 głosami, Simanowicz 3. Chaim 685 głosami.

B) z III. koła wyborczego, które głosowało w dniu 6-go grudnia 1931 roku (przy udziale 810 głosujących):

a) Na Radnych:

1. Uhlowa Wilma, 801 głosami, 2. Żaroffe Walerjan 798 głosami, 3. Sobierajski Stefan 788 głosami, 4. Borowicz Władysł. 785 głosami 5. Froehlich Ernest 783, 6. Dr. Baral Maksymiljan 774 głosami.

b) Na Zastępców:

1 Rechowicz Jan 803 głosami, 2. Pasek Ludwik 801 głosami, 3. Goldberger Laon 772 głosami.

C] z II. koła wyborczego, które głosowało w dniu 10-go grudnia 1931 (przy udziale 270 głosujących]:

a) Na Radnych:

1.Celewicz Franciszek 264 głosami,2.Adamczyk Władysław 258 głosami, 3 Steiner Józef 258 głosami, 4.Weindling Natan 242 głosami, 5. Górka Łucjan 242 głosami, 6. Schluessel Salamon 196 głosami.

b) Na Zastępców:

1. Klapholz Józef 264 głosami, 2. Batko Antoni 260 głosami, 3. Fuerst Chrystjan 259 głosami.

D] Z I. koła wyborczego, które głosowało w dniu 14-go grudnia 1931 (przy udziale 208 głosujących]:

a) Na Radnych:

1. Pelczar Michał 207 głosami, 2. dr. Ćwikowski Stanisław 206 głosami, 3. dr. Smolik Juljan 205 głosami, 4. Wojtyga Józef 202 głosami, 5 Balak Stanisław 189 głosami, 6. Waga Feliks 187 głosami.

b. Na Zastępców:

1. dr. Stern Bertold 175 głosami, 2. Szkaradek Roman 165 głosami, 3. Hubrichtówna Kamila 142 głosami.

Równocześnie, odnośnie do ogłoszenia Magistratu z dnia 11 grudnia 1931 L. 19925/31, prostuje się wynik głosowanie w II-gem kole w odniesieniu do Salamona Schluessla, który wybrany zoatał na radnego 196 głosami, jak przez omyłkę podano.

Sprostowanie to wyżej pod C) uwidoczniono.

Z dniem 14-go grudnia b. r., w którym przeprowadzono głosowanie w 1-szym kole wyborczem, zakończone zostały wybory do Rady miejskiej.

Dopuszczalne §-em 31 ord. wyb. gminnej zarzuty przeciw postępowaniu przy wyborach wnosić można na ręce burmistrza w nieprzekraczalnym terminie dni 8-miu po ukończeniu wyborów zatem najdalej do włącznie dnia 22-go grudnia 1931 roku.

Burmistrz: dr. Roman Sichrawa.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Józef Baran. z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu.